

s. Józefa Menéndez RSCJ



Najpiękniejsza
Miłość świata
Najświętsze
Serce Jezusa

Wydawnictwo WAM ■ Księża Jezuici
Kraków 2014



W sprawie doznanych łask można zwracać się na adres:
Zgromadzenie Najświętszego Serca Jezusa (Sacre Coeur)
ul. Taneczna 65, 02-829 Warszawa,
e-mail: jozefamenendez10@yahoo.pl

© Wydawnictwo WAM – Księża Jezuici 2014

© Zgromadzenie Najświętszego Serca Jezusa, Sacré Coeur

Podstawa wydania: *Największa Miłość. Siostra Józefa Menéndez. Świadek tej miłości*
wybór, opracowanie i tłumaczenie: zakonnice i wychowanki Sacré Coeur
Wydawnictwo Michalineum, Kraków-Warszawa-Struga, 1988
Za zgodą Kurii Metropolitalnej Warszawskiej z dnia 26.08.1986 nr 5457/K/86

Opieka: s. Zofia Ziołkowska RSCJ
Korekta: Dariusz Godoś
Projekt okładki: Andrzej Sochacki
Skład: Edycja

ISBN 978-83-277-0029-2

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Druk: Drukarnia Wydawnictwa WAM

Wstęp



Ankieta, w której brało udział wiele osób po przeczytaniu książki pt. „Wezwanie do Miłości” – i zawartego w niej „Apelu Miłości” – objawia tym, którzy tego nie wiedzieli, iż książka ta, wołanie o miłość Najświętszego Serca, uczyniła ogromnie dużo dobrego wielu ludziom. Prawie wszyscy czytelnicy uchwycili sedno sprawy i bardzo dobrze zrozumieli w kontekście swego życia szaleńczą miłość Boga. „Moim skromnym zdaniem – pisał redaktor pewnego czasopisma – pośród wszystkich objawień Najświętszego Serca to właśnie jest najprostsze, najwyrazistwsze, zrozumiałe dla wszystkich i tak porywające, że trzeba by doprawdy serca z kamienia, aby je odrzucić”. Bardzo prędko każdy z czytelników spostrzegł, że to, co zostało powiedziane do siostry Józefy, odnosiło się prawie zawsze do niego samego. Liczne odpowiedzi na ankietę mocno podkreślały ewangeliczne cechy „Apelu”. Własnoręczny list kardynała Pacellego (późniejszego Piusa XII) zatwierdził tę książkę, która w wersji francuskiej została wydana w 93 000 egzemplarzy. Ponadto kilkaset tysięcy małych tomików przekazało część „Apelu” na cały świat w 15 językach.

Jednakże ankieta ukazała potrzebę opracowania mniej obszernego, dającego bezpośredni dostęp do słów Chrystusa. Niniejsza książka jest odpowiedzią na to zapotrzebowanie. Pierwsze opracowanie stanowiło relację z życia Józefy, prawie dzień po dniu, podczas ostatnich czterech lat jej życia, ukazywało, jak Zbawiciel posługiwał się Józefą jako narzędziem dla przekazywania swego orędzia. Oczywiście, chodzi o słowa Chrystusa, rola Józefy pozostaje bardzo mała i ukryta. Specjalne powołanie siostry Józefy, wykraczające poprzez objawienia poza ramy codzienności, nie interesuje nas bezpośrednio, dlatego pomijamy je i dlatego w tej książce czytelnik odnajdzie tylko słowa Jezusa wypowiedziane do Józefy, to, co zostało nazwane Orędziem.

* * *

Odnosnie do układu książki trzeba udzielić kilku wyjaśnień. Zawiera ona teksty „Apelu” oraz teksty przeznaczone do pogłębienia medytacji. Słowa Jezusa, wypowiedziane do Józefy, zostały ułożone według praw życia chrześcijańskiego. Nie należy jednak szukać w nich skończonego i szczegółowego programu, który wszystko ogarnia. Treść podanych tekstów sprowadza się do wołania Serca Jezusa, objawiającego swoją miłość odwieczną, nieskończoną, którą kocha ludzi i czeka na nich – na takich, jakimi są, aby uczynić ich podobnymi do Siebie na chwałę Ojca. Nie należy też szukać w tej książce, podobnie jak w „Apelu”, niczego poza tym, co istotne w samej istocie. Stąd słowa Pana Jezusa uwolnione od kontekstu bezpośredniego, który je wywołał, zwracają się wprost do czytającego. Teksty medytacyjne: z Pisma Świętego, z dokumentów Soboru Watykańskiego II, z pism różnych świętych stanowią pomoc dla modlitwy i poka-

zują, że nic nowego nie zostało tu powiedziane, że wszystko to można odnaleźć w Piśmie Świętym i – że w tych słowach Bożych wszystko się zamyka. Właściwie to, co Chrystus Pan mówi do Józefy, a przez nią do nas, jest gorącą zachętą do uwierzenia w Ewangelię – w Dobrą Nowinę, do życia według niej. To przypomnienie jest jednak bardzo potrzebne. Teksty Vaticanum II, oparte na Piśmie Świętym, interpretowanym przez Kościół przez wieki w światłach Ducha Świętego, nie mówią niczego nowego, pomagają jednak wprowadzić Ewangelię w nasze życie dziś i rozumieć miłość Ojca w życiu osobistym i w życiu całego świata. Nie trzeba więc oczekiwać, że pewne określone teksty z Ewangelii znajdują się akurat obok pewnych słów wypowiedzianych przez Jezusa do Józefy. Nie! – Znajdziemy tu jedynie materiały, mające pomóc w modlitwie i w rozmyślaniu temu, kto będzie tego potrzebował. Czasami zaledwie jedno słowo czy jedno zdanie zdecydowało o umieszczeniu właśnie takiego cytatu. Można było zaproponować wiele innych tekstów, wiele innych odnośników. Nie chodziło jednak o wyczerpanie tematu, lecz o skarbiec dla ubogich, spragnionych i małych, jak i dla tych, którzy stopniowo pragną takimi się stać...

Czytelnik zauważy zapewne powtarzanie się pewnych myśli. Przygotowując tę, pracę byliśmy tego świadome. Z dwóch powodów nie usunęliśmy tego. Po pierwsze: książka ta ma służyć do rozważania, a wtedy powtarzanie się nie jest uciążliwe. Po drugie: dlaczego Jezus, kiedy mówił do Józefy, ponawiał swoje żądanie? Ponieważ w kontekście każdego dnia Józefa potrzebowała przebaczenia, pobudek do ufności, do pokoju, potrzebowała zachęty do wykorzystania każdej, nawet najmniejszej okoliczności, by miłować i by samą siebie prześcigać w miłości; trzeba było też, by ją Jezus stopniowo utwierdzał w pokorze. Chrześ-

cijanin korzystający z tych stron będzie również potrzebował umocnienia, wezwania do ufności, do wyrzeczenia się, do dawania więcej z siebie i do uświadomienia sobie swojej odpowiedzialności w Kościele. A czyż nasze życie nie jest nieustannym zaczynaniem od początku, nieustannym powtarzaniem?



Aby lepiej zrozumieć

Przeżywanie tajemnicy Chrystusa w „dzisiaj” Kościoła

Objawienie skończyło się z chwilą śmierci ostatniego z Apostołów. Już nic nowego nie zostanie ludziom objawione. Trzeba jednak, by Duch Święty, w Kościele i poprzez Kościół, objawiał na nowo każdemu człowiekowi dobrej woli to jedyne objawienie. Stąd to samo objawienie trwa nieustannie, odnawia się w każdym człowieku i dla każdej duszy. Każdy ma poznać, doświadczać osobiście nauczania Bożego, nauczania samego Jezusa.

Dopóki trwać będzie świat, Biblia pozostanie żywym Słowem Boga. Znaczy to, że Bóg mówi do każdego, kto tę mowę przyjmuje i kto tę naukę chce usłyszeć.

Podobnie rzecz się ma z dziełem Odkupienia. Odkupienie zostało dokonane; Chrystus zgładził wszystkie nasze grzechy i oddał całą chwałę Ojcu. Trzeba jednak, by każdy człowiek uczynił to Odkupienie swoim, by w boju toczonym podczas ziemskiej wędrówki przyjął życie Boże, ofiarowane przez Chrystusa. Jest to sprawa całego naszego życia. Ale objawienie i odkupienie w aspekcie

osobistym nie mają na tym świecie końca, gdyż człowiek nigdy nie odkryje do dna doniosłości Prawdy; również miłość ku Chrystusowi nigdy tu, na ziemi, nie jest doskonała. I na tym właśnie polega zadanie Kościoła, by nam nieustannie dawać Chrystusa i sprawiać, by On w nas wzrastał. Dzieje się to poprzez opowiadanie Słowa Bożego przy współdziałaniu Ducha Świętego i poprzez uczestniczenie w tajemnicy sakramentów. Chrystus, zanim zniknęła z oczu swego Kościoła, uspokoił go i pocieszył, zapewniając, iż pomimo i dzięki swemu wstąpieniu do nieba, będzie z nim zawsze, aż do skończenia świata (Mt 28, 20). Tę obietnicę Chrystus wypełnił dosłownie przez swą obecność w tajemnicy Najświętszego Sakramentu. W Eucharystii, którą sam ustanowił, jest On nieustannie obecny, a dla swej Oblubienicy powtarza wszystko to, co już kiedyś dla niej uczynił, *id agit quod iam fecit* (Mediator Dei).

Jezus obiecał również Kościołowi swojego Ducha, przez którego poznajemy Jego Samego, a przez Niego – Ojca: „To wam powiedziałem przebywając wśród was. A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem” (J 14, 25-26).

Tak więc Kościół, który jest Chrystusem, objawia każdej duszy ludzkiej Prawdę, Miłość, Życie, czyli Boga. Czyni to w czasie: poprzez nauczanie w rozlicznych formach i na wielorakie sposoby, w zależności od epok i ludzkiej dojrzałości. Rok liturgiczny to środek niesłychanie żywy, włączający człowieka w życie i naukę Jezusa, w Jego tajemnicę zbawienia i w porządek sakramentalny. „Szerście umiłowanie liturgii, w niej bowiem jest całe chrześcijaństwo – zachęcał Don Guéranger. „W różnych okresach roku, według tradycyjnych dyscyplin, Kościół kształci wiernych przez ćwiczenia duchowe i fizyczne, przez nauczanie,

modlitwę, akty pokuty i miłosierdzia” (SL 105). „Kościół rozwija całą tajemnicę Chrystusa w ciągu rocznego cyklu, od Wcielenia i Narodzenia aż do Wniebowstąpienia i Zesłania Ducha Świętego i aż do oczekiwania w błogosławionej nadziei na ponowne przyjście Pana” (SL 102).

Musimy ponadto zdawać sobie dobrze sprawę z tego, że wydarzenia z życia Chrystusa, które przeżywamy na nowo w cyklu liturgicznym, nie są tylko zwykłym wspomnieniem, ale – zwłaszcza poprzez tajemnicę Eucharystii, współuczestnictwem w wierze w tych zdarzeniach: wcielenie, Bóg pomiędzy nami, objawienie narodom w święto Trzech Króli, prawdziwe uczestnictwo w Męce Chrystusa, w Jego Miłości do Ojca i do ludzi, w Jego śmierci i Zmartwychwstaniu... Niestety, wielu chrześcijan tego nie rozumie. A ponieważ nikt nie może całkowicie przyswoić sobie w wierze i miłości tych nieskończonych bogactw, dlatego Kościół nieustannie stawia nam je przed oczy na różne sposoby.

Tak więc objawienie i odkupienie aktualizują się stale dla wszystkich ludzi w ciągu ich życia i dla wszystkich ludzi wszystkich czasów; aktualizują się rzeczywiście dla nas w wierze dzięki Kościołowi żyjącemu życiem swego Oblubieńca i posiadającemu Jego Ducha; aktualizują się prawdziwie w wierze dla nas, gdyż wszystko to, co Chrystus przeżył w Palestynie, zaczęte w czasie, przeszło w porządek wieczności. Bardzo dobrze określił to René Voillaume, mówiąc o modlitwie: „...Modlitwa Jezusa nie jest naszą modlitwą, to modlitwa Syna Bożego; a wszystkie słowa, które padły z Jego ust, lży z Jego oczu, wszystko co wypowiedział, co odczuł, wszystkie Jego uczucia, czyny, które w historii świata stanowią jedynie krótkie momenty – to modlitwa Chrystusa, ponieważ była modlitwą Słowa Wcielonego, wyprzedzała czas i – ośmielę się powiedzieć – zapadała w wieczność, gdzie

jakby zawisła nad ludzkością, dosięgając jej wszędzie i w każdym czasie. Chrystus, w obecnym stanie uwielbienia, nieustannie wstawia się za nami do Ojca. Ale ziemska modlitwa Jezusa również brzmi wiecznie: Getsemani, krzyż, modlitwa na górze Tabor, modlitwa o wiarę dla Piotra, o jedność dla uczniów, wszystkie modlitwy Chrystusa są wciąż rzeczywiste, są jakby wciąż obecne. Ograniczeni przez nasze zmysły i nasz sposób poznawania materialnego ciała w czasie i przestrzeni, mamy duże trudności, aby zdać sobie sprawę, iż taka rzeczywistość istnieje naprawdę. A jednak możemy naprawdę, nie łudząc się, uklęknąć z Jezusem w Getsemani, pójść za Nim na górę Tabor. Możemy naszą modlitwę wtopić w Jego słowa. Nie modlimy się tylko w Imię Jezusa, ale z Nim i przez Jego modlitwę. Nie jesteśmy sami. Obecność modlitwy Chrystusa jest rzeczywista i jest to zresztą fakt, który utwierdza wartość i zupełnie specjalny charakter modlitwy Kościoła, modlitwy liturgicznej. W ten właśnie sposób życie liturgiczne Kościoła, przez nieustanne odwoływanie się do tajemnic i do stanów Chrystusa, włącza nas nieustannie – poza czasem i przestrzenią, w rzeczywistość życia Jezusa, w rzeczywistość Jego modlitwy...” (*Retraite au Vatican*, str. 95–96).

Dusza ludzka, jedna z wielu

Nie będziemy już więcej podkreślać tych tak ważnych prawd. Jeżeli chcieliśmy przypomnieć, że Objawienie zostało zakończone z chwilą śmierci ostatniego z Apostołów, a Odkupienie spełnione z chwilą powrotu Chrystusa do Ojca i zesłania Ducha Świętego, to miało to na celu podkreślenie, iż od tej pory poprzez wieki Objawienie pozostaje w zasięgu każdego i że sprawą każdego

jest przyjąć za swoje Odkupienie przyniesione przez Chrystusa i dane w Jego Kościele. Celem naszym było również ułatwienie zrozumienia powołania siostry Józefy, najpierw chrześcijańskiego, a z kolei jej powołania specjalnego. Jak każdy chrześcijanin tu na ziemi, szła ona z Chrystusem w wierze, nadziei i miłości. Jeżeli osiągnęła pewien stopień uświęcenia, mogło się to stać jedynie przez spełnienie woli Pana w stosunku do niej, a to jako prawda odnosi się do nas wszystkich. Wszyscy mamy jedno wspólne powołanie: „Wolą Boga jest, żebyśmy wszyscy byli doskonali”, mówi św. Paweł. To wspólne powołanie realizuje się w czasie i w miejscu, poprzez różne temperamenty, dary i charyzmaty. Józefa Menéndez została ochrzczona. Pan Jezus skorzystał już z pierwszego do niej przyjścia w Eucharystii, by napełnić ją łaskami, jak to zdarzało się wielu ludziom. Duch Święty pozwolił jej usłyszeć wezwanie Chrystusa: „Idź, zostaw wszystko, a potem przyjdź i chodź za mną”. Poświęciła więc swoje życie Bogu przez śluby zakonne w Zgromadzeniu Sióstr Najświętszego Serca Jezusa (Sacré Coeur) – podobnie jak wielu innych. Wkrótce Bóg zapragnął posłużyć się nią, by na nowo obwieścić swoją miłość ku ludziom; tę miłość, którą głosi Ewangelia, ale wypowiedzianą nowymi słowami, w nowy, choć dawny sposób. Bóg zechciał wlać w serce tej dziewczyny ogromną gorliwość o zbawienie ludzkich dusz, ukazując jej swoją miłość zapoznaną i dusze ludzkie idące na zatracenie. A ponieważ nie ma większej miłości ku Bogu i ludziom, braciom naszym, jak oddać życie swoje za nich, Jezus włączył ją bardzo ściśle w cierpienia swojej Męki, w swoją modlitwę, w błaganie, jakim była przelana Krew, i w Swoje nieskończone zasługi.

Mamy więc przed sobą życie chrześcijańskie jak każde inne, ale przez miłosierdzie Pana i z Jego woli – niezwykle.

Sprawa trudności

Chcielibyśmy jeszcze poruszyć sprawę pewnych trudności czy ewentualnych zarzutów. Chodzi bowiem o fakty ze zwyczajnego życia, które, jeśli są autentyczne, mogą pochodzić jedynie od Boga. Są to oświecenia oraz sposoby poznawania, zjednoczenia, doświadczenia, które mogą pochodzić jedynie od potęgi większej niż człowiek: od Boga, a czasem od szatana (pewne i wiarygodne racje i fakty całkowicie wykluczają w przypadku siostry Józefy stany patologiczne).

Poznanie

Pan Jezus pokazuje i pozwala poznać Józefie ludzi żyjących z dala od Niego, obojętnych i grzeszących; On jest tym, który z tego powodu cierpi. Pewnego dnia Jezus ukazuje się jej z Sercem zranionym:

„O mój Jezu, czy to ja tak ranię Twoje Serce?...” – nie pozwolił mi dokończyć:

„To nie ty, Józefo. To oziębłość ludzi, którzy nie odpowiadają na moją miłość. Gdybyś mogła poznać mój ból: oto kocham, a nie jestem kochany!...”

Nietrudno zrozumieć to cierpienie Serca Jezusa, jeśli opieramy się na Piśmie Świętym i patrzymy uważnie na nasze otoczenie. On miłuje ludzi miłością nieskończoną, a ci odwracają się plecami albo lekceważą tę miłość. Jeśli więc Jezus pragnie dać odczuć swój ból w sposób bardzo dotkliwy jednej ze swych oblubienic, to po to, aby ona bardziej go kochała i w ten sposób wynagrodziła za grzechy niewdzięczności, ale także po to, byśmy my sami, w na-

szym codziennym życiu wiary i miłości, byli bardziej wrażliwi na Jego cierpienia z powodu niewdzięczności, niewdzięczności tych, za których oddał życie, a którzy wybierają zaturęć.

Cierpienia Serca Jezusa

Trzeba powiedzieć kilka słów na temat „cierpień” Serca Jezusa. Rzeczywista trudność tkwi w naszym sposobie wyrażania myśli, ale także i przede wszystkim w braku zdolności zrozumienia, czym jest naprawdę tajemnica wcielenia. Chrystus uwielbiony nie może cierpieć. Od swego zmartwychwstania Chrystus już nie cierpi nawet jako człowiek. Czyż więc te „cierpienia” Boga, o których mówi Pismo przed faktem wcielenia, czyli w Starym Testamencie, jak też i po zmartwychwstaniu Jezusa, te bolesne skargi Chrystusa, które powtarzają się w liturgii wobec ludzkich grzechów, wszystko to byłoby tylko błagą? Czy wszystkie grzechy współczesnego świata raniły Chrystusa tylko w czasie Jego śmiertelnego życia? Czy nasza obecna miłość nie dociera do Niego dzisiaj i czy zawsze musimy cofać się dziewiętnaście, dwadzieścia wieków wstecz, do czasów, gdy Jezus żył na ziemi? Naprawdę trudny problem: trudny, ponieważ pojmujemy wszystko wyłącznie w czasie przeszłym, teraźniejszym lub przyszłym; a dla Boga nie istnieje czas, jedynie wieczna teraźniejszość, której pojęcie jest dla nas prawie niemożliwe. Powiedzieliśmy uprzednio, że wszystkie tajemnice życia Chrystusa, wszystkie „stany Jego duszy” wtopiły się w wieczną teraźniejszość Boga, a my sami, ponieważ jesteśmy obecni w czasie, zdajemy sobie sprawę, że znajdujemy się w tej Jego wiecznej teraźniejszości. Tak więc Bóg nie może być obojętny wobec naszej miłości czy naszej niewdzięczności, a jednak – Bóg nie może cierpieć i jest to pew-

ność absolutna. Nie dokonują się w nim żadne zmiany. Stoimy tu wobec jednego z licznych paradoksów, jakich nasza wiara jest pełna. I to jest normalne, gdyż w wierze skończoność wiąże się z nieskończonością. Na jedno z pytań postawionych Jezusowi przez siostrę Józefę w imieniu jej przełożonej, a dotyczącym cierpień Boga spowodowanych grzechami człowieka, Jezus odpowiedział: „Moja boskość nie może cierpieć, moje człowieczeństwo jest uwielbione, ale dla Boga wszystko jest terażniejszością”.

Molinier w „Walce Jakuba” rzuca pewne światło na to zagadnienie: „Zraniony aż do głębi serca... Gniew Boga łatwo pojąć, jeżeli spojrzeć nań oczami serca. Jest to ostateczna i nieunikniona reakcja każdej wyszydzonej miłości. Reakcja, której głos słyhać wielokrotnie i donośnie w Starym Testamencie i którą potwierdza Nowy”. W zetknięciu z taką nauką wrażliwość ludzka się pogłębia, a sceptycyzm niewierzących uspokaja, lecz nabiera odcieni pogardy: Bóg wpadający w gniew przestaje być Bogiem, a staje się wyidealizowaną projekcją ludzkiej psychiki – i to w punkcie, gdzie jest ona najmniej doskonała! Takiej reakcji nie wolno skwitować kilku słowami. Ale jest też jakieś zuchwaństwo w przedstawianiu gniewu nie jako łatwo zrozumiałego zjawiska, lecz jako objawienia tajemnicy Boga wprowadzającego w dziedzinę, w której załamują się wszelkie pojęcia w zetknięciu z olśniewającą światłością. Jeśli miłość Boga ku nam ma jakieś znaczenie, to Jego pragnienie odpowiedzi z naszej strony musi również coś znaczyć... Znaczy coś także rana, którą zadaje odmowa z naszej strony... A gniew, którym kończy się ten proces, gdy odmowa została uznana za nieodwołalną, ten gniew staje się próbą ostateczną, potwierdzającą prawdę, ciężar i realizm tej miłości. Wobec tego odrzucenie ostatecznej próby równa się odrzuceniu przyjęcia do końca tego Słowa, które wprowadza nas

rzeczywiście w Swoją światłość. Przyjmuje się stwierdzenie, że grzech o b r a ż a Boga, lecz teologowie nie chcą się podpisywać pod licznymi określeniami Biblii i liturgii, mówiącymi, że grzech r a n i Boga... a jeszcze mniej są skłonni przyjąć, że Bóg cierpi z powodu grzechu. „Boga cierpienie nie dosięga”... w ten sposób mechanizm stworzony do podeptania prawd najsubtelniejszych zostaje wprowadzony w ruch, a gdy spotykamy się z pytaniem, co oznacza częsty zwrot: „Zasmucasz Jezusa”, różne odpowiedzi zawsze mają to samo znaczenie: nie oznacza absolutnie nic!

„Muszę powtórzyć jeszcze raz, że w ten sposób cios trafia w samo serce chrześcijaństwa i pozbawia je tego, co w nim najistotniejsze. Mówiąc, że grzechy nasze zasmucają Boga, nie twierdzimy, że Bóg cierpi w znaczeniu ludzkim tego słowa, jednakże to c o ś oznacza i, jeżeli Duch Święty posługuje się takimi wyrażeniami, świadczy o tym, że nie znajduje lepszych na wyrażenie tego, co chce powiedzieć. Chrystus codziennie zachęca swój Kościół do wspominania tajemnicy Jego Męki. Jakże jednak rozważać tę tajemnicę w perspektywie, w której grzech obrażałby majestat Boga, a nie obrażałby Jego miłości? A w jaki sposób grzech mógłby obrażać Jego miłość nie r a n i ą c Go? Obrażać kogoś to uwłaczać jego godności, a nie jego czułości... chyba że ta czułość byłaby zraniona „niewdzięcznością i lekceważeniem ze strony tych, których ukochał...” (P. Molinier: „Walka Jakuba”, 1947, s. 138–140).

Spis treści



Wstęp	5
--------------------	---

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Aby lepiej zrozumieć	9
Przeżywanie tajemnicy Chrystusa w „dzisiaj” Kościoła.....	9
Dusza ludzka, jedna z wielu.....	12
Sprawa trudności.....	14
Poznanie.....	14
Cierpienia Serca Jezusa.....	15
Męka przeżyta na nowo.....	17
„Ofiara”.....	18
Działanie szatana.....	19
Wynagradzać.....	20
Pocieszać.....	22
Siostra Józefa w Kościele charyzmatycznym.....	23
Charyzmat.....	23
Charyzmat własny Józefy.....	26
Kontekst historyczny i społeczny.....	26
Sposób objawiania się Chrystusa.....	28
Charakterystyczne cechy „orędzia”.....	29

ROZDZIAŁ DRUGI

Krótki życiorys siostry Józefy	37
---	----

ROZDZIAŁ TRZECI

Uboga u Pana	43
Wprowadzenie	43
Jezus woła	44
Jezus kształtuje swoje narzędzie – życie w prawdzie o Bogu i człowieku	46
Powiedziano prorokom i apostołom	50
Z Najświętszą Maryją Panną	52
Wprowadzenie	52
Chwal Matkę słowami Jej Syna	57
Chwal Syna słowami Jego Matki	58

ROZDZIAŁ CZWARTY

Chrystus objawia...	61
Wprowadzenie	61
W NIM – Bóg, Mistrz, Ojciec	63
W NIM – Słowo: Serce miłujące	66
W NIM – Słowo: Serce miłosierne	74
W NIM – Duch Miłości: siła, szczęście, dopełnienie, bogactwo ..	77
Najświętsza Panna Maryja	81

ROZDZIAŁ PIĄTY

Wezwanie do wszystkich ludzi	83
Wprowadzenie	83

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Chrystus Odkupiciel	111
Wprowadzenie	111

Krzyż – rany Jezusa	113
Najświętsza Panna Maryja	126
Konieczność życia w zjednoczeniu	128
Najświętsza Panna Maryja	131
Wartość dnia powszedniego	133
Wynagradzanie	145
Apel do ludzi poświęconych Bogu	154
Wprowadzenie	154

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Udział w odkupieniu Chrystusa mocą Ducha Świętego.	169
Pasja zbawiania	169
Wprowadzenie	169
Oczekiwanie Serca Jezusa	171
Dusze ludzkie – głód i pragnienie Serca Jezusa	178
Jezusowa znajomość ludzkiej nędzy	180
Oziębli lub zagubieni – katusze Serca Jezusa	181
Wierni – odpoczynek Serca Jezusa	186
Najświętsza Panna Maryja	193
Zbawcza wartość cierpienia	195
Najświętsza Panna Maryja	198
Nasza odpowiedzialność za zbawienie braci	200
Kilka warunków ratowania dusz ludzkich	202
Dziś także istnieją apostołowie	209
Najświętsza Panna Maryja	212

ROZDZIAŁ ÓSMY

WRÓG: Szatan – Grzech – Piekło	217
Najświętsza Panna Maryja	223

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

Życie to bój	229
Warunki zwycięstwa: miłość, ofiara, modlitwa, a posłuszeństwo, pokora, radość, pokój.....	229
Wprowadzenie	229
Najświętsza Panna Maryja	242

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

Ostatnie dni i śmierć Józefy	251
W zawierzeniu aż do końca.	251
 Serce świata	 257
Wykaz skrótów dokumentów Soboru Watykańskiego II. . . .	290